

Rozważania: 24 niedziela Okresu Zwykłego (rok B)

Rozważania na 24 niedzielę okresu zwykłego. Rozważane tematy to: Kim dla Ciebie jest Jezus; Pokazywać Chrystusa naszym życiem; Zgorszenie Krzyża.

15-09-2024

- Kim dla Ciebie jest Jezus;
- Pokazywać Chrystusa naszym życiem;
- Zgorszenie Krzyża.

PODCZAS jednego z tych intymnych momentów, w których Pan rozmawia ze swoimi uczniami, gdy wędrują od wioski do wioski, pyta ich: „Za kogo uważają Mnie ludzie?” (Mk 8,27). Jest oczywiste, że już zastanawiali się nad tym tematem, ponieważ szybko odpowiadają: „Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków” (Mk 8:28). Ale to pytanie jest tylko zaproszeniem do zagłębienia się w to, co jest najważniejsze dla Jezusa: co myślą sami uczniowie? Czy oni również wierzą, że Pan jest prorokiem? Jak bardzo wpływają na nich opinie innych i jakie przekonanie mają po bliższym poznaniu Jego mocy? Chrystus pyta ich: „A wy za kogo Mnie uważacie? Odpowiedział Mu Piotr: «Ty jesteś Mesjasz»” (Mk 8,29). Jezus nie jest tylko prorokiem: jest samym Bogiem, który stał się

człowiekiem, aby zbawić nas od grzechu.

My również jesteśmy uczniami Pana. Być może od lat obcujemy z Nim w intymności modlitwy i sakramentów. W takich chwilach Jezus może zadać nam podobne pytanie. „Kim jestem dla ciebie, który przyjąłeś wiarę, ale jeszcze boisz się wypłynąć na głębie na moje Słowo? Kim jestem dla ciebie, który od dawna jesteś chrześcijaninem, jednak, wyczerpany przez przyzwyczajenie, zagubiłeś pierwszą miłość? Kim jestem dla ciebie, który przeżywasz trudną chwilę i potrzebujesz się otrząsnąć, żeby zacząć od nowa?”^[1].

Jezus chce być miłością naszego życia. Nie jest tylko kolejnym wysłannikiem, ani tylko jedną z wielu miłości. On jest tym, który nadaje sens wszystkim naszym działaniom i myślom.

„Doświadczamy, że bez Chrystusa

życie jest niepełne, że czegoś brakuje, fundamentalnej tożsamości”^[2]. Ale kiedy otwieramy przed Nim szeroko drzwi naszej duszy, odnajdujemy radość, której świat dać nie może. „Może wczoraj byłeś jedną z tych osób zgorzkniałych w swoich nadziejach, zawiedzionych w swoich ludzkich ambicjach –mówił św. Josemaría-. Dzisiaj, odkąd On wkroczył w twoje życie — dzięki Ci, Boże mój! — śmiejesz się i śpiewasz, i niesiesz uśmiech, Miłość i radość wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz”^[3].

PODOBNI jak uczniowie, każdy z nas porównuje swoje bezpośrednie doświadczenie Pana z opiniami innych na Jego temat. Być może obraz tych, którzy nie poznali Jezusa lub zdystansowali się od Niego, ogranicza się do pozytywnego, ale wyłącznie ludzkiego spojrzenia:

Chrystus jako niezwykła postać w naszej historii. Ale „gdyby był tylko postacią historyczną, naśladowanie Go dziś byłoby niemożliwe – znaleźlibyśmy się przed wielką przepaścią czasową, a przede wszystkim w obliczu Jego wzoru, który jest niczym bardzo wysoka i niedosiężna góra; chętni, by na nią się wspiąć, ale nie mający potrzebnych umiejętności i środków”^[4].

My, chrześcijanie, możemy pokazywać innym, kim jest Jezus, poprzez nasze słowa i czyny. Odnosząc się do tej kwestii św. Josemaría zauważył: „Oby twoja postawa i twoje rozmowy były takie, ażeby wszyscy, widząc cię lub słysząc, mogli powiedzieć: Ten człowiek czyta życie Jezusa Chrystusa”^[5]. Jednym ze sposobów dawania poznać Chrystusa poprzez własne życie „jest traktowanie zawsze z największą miłością innych

ludzi, szczególnie tych najbliższych;
to okazywanie z największą
delikatnością troski cierpiącym,
chorym, upośledzonym. To cierpliwe
odpowiadanie ludziom uciążliwym
lub przychodzącym nie w porę. To
zmienianie lub odkładanie naszych
planów, kiedy wymagają tego
okoliczności, a nade wszystko dobre
— i uzasadnione interesy innych”^[6].

Równocześnie ludzie wokół nas
często będą świadkami naszych
niedociągnięć i błędów. Jeśli staramy
się być wewnętrznie spójni, możemy
pokazać innym, że droga, która
prowadzi do Chrystusa, nie jest
bardzo wysoką i niedosiężną górą
zarezerwowaną tylko dla
nielicznych, wyjątkowych ludzi. Bóg
nie wymaga od nas życia bez skazy;
On „rozumie naszą słabość i
przyciąga nas do siebie jakby po
równi pochyłej, pragnąc, abyśmy
umieli wytrwać w wysiłku wspinania
się codziennie nieco wyżej”^[7]. W ten

sposób nasze dobre uczynki zyskują inną perspektywę: inni dostrzegają, że oprócz naszych indywidualnych starań korzystamy z pomocy Jezusa, który podtrzymuje nas w codziennym życiu.

PO wyznaniu Piotra, Pan ogłosił apostołom swoją odkupieńczą mękę: „I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie” (Mk 8,31). Piotr nie potrafił jednak pogodzić idei Mesjasza z krzyżem. Uważał, że cierpienie i upokorzenie Jezusa były sprzeczne z Jego statusem Syna Bożego. Postanowił zatem wziąć Jezusa na bok i wypomnieć mu to, co właśnie powiedział. Jednak to Chrystus zwrócił się do Piotra w

obecności uczniów: „Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie” (Mk 8,33).

Podobnie jak Piotr, czasami myślimy, że przebywanie blisko Pana ratuje nas przed pewnymi nieszczęściami w życiu. Jest to częściowo mentalność, która była obecna w czasach Jezusa. W pewnym sensie wierzono, że jeśli ktoś posiada bogactwo i zdrowie, to jest pobłogosławiony przez Boga; ubóstwo i choroba były natomiast postrzegane jako boska kara za złe uczynki danej osoby lub jej rodziców. Dlatego Piotr jest wstrząśnięty zapowiedzią Chrystusa: w jego umyśle nic złego nie mogło przydarzyć się Synowi Bożemu, nie mówiąc już o skazaniu go na śmierć jako złoczyńcę.

Jezus wykorzystał tę reakcję apostoła, aby pokazać zbawczą wartość bolesnych doświadczeń,

przez które przechodzimy. „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowe! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8, 34-35). Za cierpieniami, które pojawiają się w naszym życiu i których, podobnie jak Piotr, możemy nie rozumieć, kryje się coś wspaniałego, co Pan chce nam dać, nawet jeśli na początku nie potrafimy tego dostrzec. „Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością”^[8]. Nawet Najświętsza Maryja Panna nie uniknęła doświadczenia bólu. Widziała, jak Jej Syn umiera w najbardziej okrutny i niesprawiedliwy sposób. Wiedziała

jednak, że przez tę ofiarę otwiera
ludziom bramy życia wiecznego.

[1] Franciszek, Anioł Pański, 29-
VI-2021.

[2] Benedykt XVI, Przemówienie, 13-
V-2005.

[3] Św. Josemaría, *Bruzda*, 81.

[4] Franciszek, Anioł Pański, 27-
VIII-2023.

[5] Św. Josemaría, *Droga*, 2.

[6] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*,
138.

[7] Św. Josemaría, *To Chrystus
przechodzi*, 75.

[8] Benedykt XVI, *Spe Salvi*, 37.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/
rozwazania-24-niedziela-okresu-
zwyklego-rok-b/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/rozwazania-24-niedziela-okresu-zwyklego-rok-b/) (11-08-2025)